

NOWY Górnika

D W U T Y G O D N I K

ISSN 2082-3797

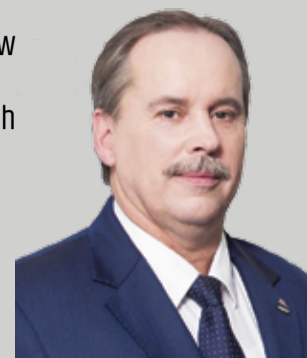
WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 3/2024 • 1-15 LUTEGO 2024

CENA 3,50 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Zdzisław Bik, prezes FASING SA: – Diabeł tkwi w szczegółach i jak długo nie wyjaśnimy tych szczegółów, tak długo działania przedsiębiorców chcących inwestować na terenach pogórnicznych będą obarczone dużym ryzykiem falstartu.



S. 7

w Numerze

Na radykalne zmiany musi być zgoda zainteresowanych

To nośny temat – zmiana kwalifikacji zawodowych górników, którzy wyszkoła się w obsłudze i serwisie instalacji lądowych farm wiatrowych. Najpierw trzeba zbadać zainteresowanie samych górników – podkreśla w rozmowie z Nowym Górnikiem prof. dr hab. inż. Andrzej Szłek, kierownik Pracowni Procesów Spalania i Zgazowania Paliw Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

STRONA 3

Pieniądze zależą także od Brukseli

Jest ustawa o budżecie z pomocą dla górnictwa – ważne, by „zalegalizować” tę pomoc.

STRONA 4

PGG ma dość pomówień

Wezwanie PIGSW do zaprzestania kampanii oszczerstw i insynuacji.

STRONA 4

Wielka centralizacja z dużym znakiem zapytania

Decyzje o przyszłości NABE zapadną po audytach w spółkach Skarbu Państwa.

STRONA 5

Wspólne inwestowanie w czyste źródła energii



Spółdzielnie energii odnawialnej.

STRONA 8

Audi wprowadza do aut wirtualną rzeczywistość



Informacje motoryzacyjne

STRONA 9

JSW. Jaki wzrost płac?

Spór zbiorowy

Związkowcy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej weszli w spór zbiorowy z zarządem, ponieważ nie uzyskali odpowiedzi na żądania płacowe. Reprezentatywne organizacje związkowe domagają się wzrostu wynagrodzeń uwzględniającego poziom wykonanej inflacji za rok 2023 plus 1 punkt procentowy. Spór zbiorowy zaczął się 26 stycznia. „Reprezentatywne organizacje związkowe w JSW SA zwróciły się z żądaniem umieszczenia w opracowanych Planach Techniczno-Ekonomicznych Jastrzębskiej Spółki Węglowej wskaźnika wzrostu wynagrodzeń na rok 2024. Minimalny wskaźnik, który powinien być ujęty w założeniach do Planu Techniczno-Ekonomicznego, powinien wynosić poziom inflacji za rok 2023 plus jeden punkt procentowy” – poinformowała strona społeczna na początku listopada. 15 stycznia br. GUS podał, że inflacja średnioroczna w 2023 roku wyniosła 11,4 proc. „Z naszych nieoficjalnych ustaleń wynika, że strona ministerstwa zablokowała możliwość rozmów płacowych we wszystkich okołogórnicznych spółkach Skarbu Państwa. Nie ma naszej zgody na obniżanie realnej płacy pracowników JSW” – poinformowali związkowcy na profilu na Facebooku redagowanym przez reprezentatywne organizacje związkowe, w skład których wchodzi „Solidarność”, Kadra i ZZG JSW SA.

Dementi spółki: „JSW dementuje informację reprezentatywnych związków zawodowych, jakoby Ministerstwo Aktywów Państwowych lub jakiekolwiek inne ministerstwo blokowało rozmowy płacowe w Jastrzębskiej Spółce Węglowej i w innych firmach okołogórnicznych” – poinformowali 27 stycznia na portalu X (dawniej Twitter) przedstawiciele Jastrzębskiej Spółki Węglowej.



JSW SA



FELIETON

Protesty rolników

Europejski Zielony Ład wzbudza coraz więcej sprzeciwów. Kraje Unii Europejskiej ogarnęła fala protestów rolniczych. „Widać, że czara goryczy się przelała. Wszyscy już mają dość zakazów, biurokracji i polityki w rolnictwie, chcą po prostu zajmować się tym, co najlepiej potrafią, tak żeby nikt im nie przeszkadzał i nie utrudniał” – jednoznacznie mówią organizatorzy protestów.

Oprócz obostrzeń ekologicznych planowanych do nałożenia na rolnictwo ważne są także postulaty ekonomiczne. Wielkość dotacji, rekompensaty za straty wywołane przez choroby roślin i klęski żywiołowe, ochrona rynków krajowych przed importem produktów rolnych, rosnąca cena paliwa, radykalny spadek opłacalności produkcji rolnej – to powszechne bolączki trapiące unijnych rolników. Do tego dochodzą planowane ograniczenia wynikające z polityki klimatycznej. Ponieważ holenderski rząd planuje zmniejszyć zanieczyszczenie azotanami wód i gleby w wyniku działalności rolniczej o połowę do 2030 roku, w Holandii co jakiś czas dochodzi do protestów.

Francuscy rolnicy wysypali 6 ton obornika na restaurację McDonald's w Arles, niedaleko wybrzeża Morza Śródziemnego. Protestujący napisali graffiti na ścianach, głoszące, że ich lokalnie produkowany ser jest lepszy niż amerykańskie burgery. W Niemczech głównym postulatem są dopłaty do oleju napędowego. W Polsce rolnicy protestują przeciwko wprowadzaniu Zielonego Ładu i napływowi towarów z Ukrainy. Domagają się, żeby były wprowadzone istotne ograniczenia w napływie wrażliwych towarów z tego kraju, w tym zboża, cukru, drobiu, jaj czy owoców miękkich, bo polscy rolnicy nie wytrzymają konkurencji. Jak długo nie są to akcje skoordynowane na poziomie unijnym, tak długo są one mało zauważalne poza krajami, w których dochodzi do protestów. Co się stanie, jeżeli tajemne siły zorganizują ogólnounijną falę protestów? Czy traktory sparaliżują UE?

NOR



FELIETON

A za dziesięć lat...

Jeśli wierzyć mediom, najbardziej powinniśmy się obawiać władzy. Kto popiera obecną władzę, winien drżeć przed opozycją, zaś wczorajsza władza, będąca obecnie opozycją, przed tymi, którzy rządzą od grudnia. Bardziej globalnie na obawy dotyczące przyszłości spojrzę pod koniec ub.r. grupa 1500 ekspertów Światowego Forum Ekonomicznego.

Dziesięć najpoważniejszych ryzyk dopatrzili się oni kolejno w perspektywie dwóch i dziesięciu lat. I o ile w 2025 roku inflacja jest dla państw zamożnych problemem ulokowanym na siódmym miejscu, o tyle za 10 lat powinna całkowicie zniknąć z górnej części wykazu. Mniej ważne, choć wciąż w górnej dziesiątce, są: powszechna dezinformacja, cyberniebezpieczeństwa, podziały społeczeństw, konflikty zbrojne między państwami i ekonomiczna niepewność. Jako ryzyka rosnące specjaliści od wróżb zwanych przewidywaniami ocenili skrajne zjawiska pogodowe, wymuszoną migrację oraz zastój gospodarczy. Inne ważne tematy na rok 2033 to szwankujący system wylapywania CO₂ z atmosfery, gwałtowne zmiany klimatyczne i wyczerpywanie surowców naturalnych. Problemem nowym ma być negatywny wpływ masowego wprowadzania sztucznej inteligencji. Na 10. miejscu, jak zresztą i w 2025 roku, jest zanieczyszczenie środowiska.

Tak w ocenie ekspertów wygląda sytuacja z perspektywy krajów przewidujących utrzymanie swojego poziomu zamożności w skali świata. I tylko znowu ma się to trochę nijak do badań wskazujących, że już w połowie obecnego stulecia połowa z około 10 mld ludzi na Ziemi będzie żyła na obszarach dotkniętych niedoborem wody. Co skutecznie przewartościuje skalę spraw ważnych, przesuwając ją na problemy związane z fizycznym przeżyciem. A to z kolei zmieni perspektywę i ryzyka dotyczące już nie krajów ani ich grup, lecz całej ludzkości.

ZBIGNIEW KORWIN



FELIETON

Poświecimy oczami?

Koniec węgla w Polsce jest zapowiadany mniej więcej od dekady. Na razie są to zapowiedzi, chociaż statystyka zdaje się potwierdzać ten trend. W zeszłym roku około dwóch trzecich energii było wytworzone w elektrowniach węglowych. To najniższy poziom we współczesnej historii gospodarczej. Z odnawialnych źródeł energii pochodziło ponad 20 proc. energii.

Zgodnie z prognozami poprzedniego rządu mieliśmy osiągnąć takie proporcje pod koniec lat 20. tego wieku. Czy rzeczywiście oznacza to początek końca węgla? Odnawialne źródła energii wciąż nie zapewniają stabilnego działania. Już nad przewagą OZE nad tradycyjnymi elektrowniami zachwycali się Niemcy, ale zdanie zmienili po wpływie pogody. Pogodzili się przynajmniej na jakiś czas z węglem brunatnym i inwestują w udostępnianie nowych źródeł. Wytwarzanie energii uzależnione od pogody będzie ryzykowne tak długo, jak długo magazyny energii nie będą tanie i powszechnie stosowane. Trzeba także wziąć pod uwagę rozwój elektromobilności. Samochody elektryczne będą pochłaniały coraz więcej energii i musi być ona dostępna bez jakichkolwiek przerw.

Pod wpływem optymistycznych danych o rozwoju OZE analitycy rynku energii domagają się aktualizacji polityki energetycznej. Zapowiadają ją przedstawiciele rządu. Czy tym razem będzie to polityka przystająca do rzeczywistości? Jest duże ryzyko, że może być powtórka z historii – do tej pory wszystkie polityki energetyczne dezaktualizowały się niemal w momencie ich ogłaszania. Bardziej przypominały przepowiadanie przeszłości niż planowanie przyszłości. Logika podpowiada, że najlepszą metodą na zapewnienie dostaw energii nie jest przedwczesne rezygnowanie z jakichkolwiek źródeł i paliw do jej wytwarzania. Warto mieć zapas na czarną godzinę, zamiast w krytycznym momencie świecić oczami ze wstydu, bo rzeczywistość znów zaskoczyła.

BART

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA Z KOŃCEM 2023 ROKU WYŁĄCZYŁA DWA NAJSTARSZE DOTĄD WĘGLOWE BLOKI ENERGETYCZNE NR 3 I 4 KLASY 200 MW W ELEKTROWNI RYBNIKU. To kolejne z bloków tzw. dwusetek wyłączonych w Rybniku. Bloki nr 1 i 2, oddane do użytku w latach 1972–1973, zostały tam wyłączone w 2021 roku. Bloki nr 3 i 4 były oddawane do użytku w latach 1973–1974. Bloki 1–4 zostaną docelowo zastąpione budowanym już blokiem gazowym 882 MW. W zakładzie nadal pracują bloki nr 5–8 z 1978 roku, o łącznej mocy 900 MW brutto.

OPERATOR SYSTEMU PRZESYŁOWEGO GAZU GAZ-SYSTEM PODPISAL UMOWY NA BUDOWĘ GAZOCIĄGÓW RACIBÓRZ – RYBNIK O DŁUGOŚCI 38,7 KM ORAZ KĘDZIERZYN KOZŁE – RACIBÓRZ O DŁUGOŚCI 37 KM. Wraz z gazociągiem przyłączeniowym o długości 4,5 km utworzą one 80-kilometrowy odcinek sieci przesyłowej, doprowadzający paliwo do budowanego przez PGE bloku gazowego w Rybniku 882 MW, który zastąpi wyłączone tam jednostki węglowe.

9 STYCZNIA BR. O GODZ. 10 PADŁ KRAJOWY REKORD CHWILOWEGO ZUŻYCIA ENERGII ELEKTRYCZNEJ. Z danych operatora systemu przesyłowego PSE wynikało, że średnie godzinowe krajowe zapotrzebowanie na moc wyniosło wtedy 28 216 MW. Poprzedni rekord padł 12 lutego 2021 roku i wynosił 27 617 MW. W momencie osiągnięcia

rekordu import energii do Polski był na poziomie 1100 MW. W tym czasie produkcja źródeł fotowoltaicznych wyniosła niecałe 1700 MW, farmy wiatrowe zapewniły nieco ponad 1700 MW.

MINISTERA PRZEMYSŁU MARZENA CZARNECKA ZAPOWIEDZIAŁA, ŻE 5 LUTEGO SPOTKA SIĘ W BRUKSELI WS. NOTYFIKACJI UMOWY SPOŁECZNEJ dla górnictwa z wiceprzewodniczącą Komisji Europejskiej Margrethe Vestager, odpowiedzialną za sprawy cyfryzacji i konkurencji, oraz wiceprzewodniczącym KE ds. stosunków międzyinstytucjonalnych i prognozowania Marošem Šefčovičem. W spotkaniu będzie też uczestniczył minister aktywów państwowych Borys Budka.

DO KOŃCA BR. WŁADZE RUDY ŚLĄSKIEJ ZAMIERZAJĄ WYREMONTOWAĆ CZĘŚĆ ZABUDOWAŃ TAMTEJSZEGO SZYBU FRANCISZEK – pozostałości po pierwszej kopalni węgla kamiennego na tym terenie, kopalni Brandenburg, działającej do 1997 roku jako Wawel. Przy wsparciu między innymi Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii ma tam powstać przestrzeń, w której miasto zamierza ulokować Lokalne Centrum Tradycji. Inne zabudowania szybu mają być adaptowane na mieszkania komunalne i wspomagane.

DRUGA GRUPA GÓRNIKÓW ZGŁOSIŁA SIĘ DO PROGRAMU SZKOLEŃ W SEKTORZE ENERGETYKI WIATROWEJ „WIATR – KOPALNIA

MOŻLIWOŚCI”. Współpracują przy nim firmy EDF Renewables Polska, Vulcan Training & Consultancy oraz Spółka Restrukturyzacji Kopalni, która rekrutuje uczestników. Po przejściu bezpłatnego dwutygodniowego kursu mogą się starać o pracę przy instalacji i serwisowaniu turbin wiatrowych. Pierwsza grupa została przeszkolona jesienią ub.r.

SEJMIK WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO PRZEZNACZYŁ ŚRODKI NA WSPARCIE DZIECI OSIEROCONYCH WSKUTEK LISTOPADOWEGO WYPADKU W KOPALNI SOBIESKI W JAWORZNIE. Radni zdecydowali, że w tym roku do lokalnych samorządów trafi na ten cel 110 tys. złotych. 28 listopada ub.r. w wypadku w kopalni Sobieski w Jaworznie zginęło czterech górników. Pomoc zostanie rozdzielona w równych częściach między 11 ich dzieci.

MINISTERA PRZEMYSŁU MARZENA CZARNECKA PODAŁA, ŻE W KOMPETENCJACH TEGO RESORTU BĘDZIE – obok górnictwa – polityka atomowa, wodorowa oraz dotycząca gazu i ropy naftowej, a dział administracji państwowej, którym ma zarządzać, będzie nosił nazwę Dział Surowców Energetycznych. Ministra potwierdziła, że siedziba resortu będzie się mieściła w gmachu Polskiej Grupy Górniczej. Ze względów prawnych faktyczna działalność ministerstwa rozpocznie się 1 marca br.

To nośny temat – zmiana kwalifikacji zawodowych górników, którzy wyszkolą się w obsłudze i serwisie instalacji lądowych farm wiatrowych. Najpierw trzeba zbadać zainteresowanie samych górników – podkreśla w rozmowie z Nowym Górnikiem **PROF. DR HAB. INŻ. ANDRZEJ SZŁĘK**, kierownik Pracowni Procesów Spalania i Zgazowania Paliw Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Na radykalne zmiany musi być zgoda zainteresowanych

NOWY GÓRNIK: W kontekście dekarbonizacji wiele mówi się o możliwości przekwalifikowania się górników tak, by mogli pracować w przyszłości jako technicy i serwisanci na przykład na turbinach wiatrowych. Jak ocenia pan ten pomysł?

ANDRZEJ SZŁĘK: To byłoby bardzo poważne przedsięwzięcie, bo w dużej mierze wiązałoby się ze zmianą nie tylko pracy, ale także miejsca zamieszkania. Górnictwo węgla kamiennego koncentruje się na Śląsku, gdzie nie ma dobrych warunków wietrznych do budowy turbin, również ograniczone są możliwości budowy dużych farm fotowoltaicznych. Na takie radykalne zmiany w życiu ludzkim musi być zgoda samych zainteresowanych i zmiany te musiałyby być wspierane przez program rządowy. Zacząć by trzeba jednak od zbadania gotowości górników do uczestnictwa w takim programie przekwalifikowania się. Trzeba pamiętać, że rynek pracy na terenie Śląska jest dość głęboki i chłonny, zatem pracownicy mają alternatywę. Z drugiej strony warto pamiętać, że w okresie rozwoju górnictwa w Polsce tysiące osób przenosiło się na Śląsk dla zaspokojenia potrzeb rozwijających się kopalń. Nie jest więc wykluczony proces odwrotny, ale musi gwarantować ludziom bezpieczeństwo społeczne.

Górnictwo węgla kamiennego koncentruje się na Śląsku, gdzie nie ma dobrych warunków wietrznych do budowy turbin, również ograniczone są możliwości budowy dużych farm fotowoltaicznych. Na takie radykalne zmiany w życiu ludzkim musi być zgoda samych zainteresowanych i zmiany te musiałyby być wspierane przez program rządowy. Zacząć by trzeba jednak od zbadania gotowości górników do uczestnictwa w takim programie przekwalifikowania się.

Jakie kompetencje i jaka wiedza – z tych zdobytych w górnictwie – w pana ocenie mogą się przydać podczas pracy związanej z OZE?

Współpracuję z firmami, które działają w energetyce na obszarze całego kraju. Wielokrotnie słyszałem z ich



Prof. dr hab. inż. Andrzej Szłek: – Ocenia się, że w obserwowanym obecnie tempie OZE już w roku 2027 będzie odpowiedzialne za produkcję największej ilości energii elektrycznej w skali świata

strony, że na Śląsku pracuje im się bardzo dobrze, bo spotykają się tu z dużym zrozumieniem kwestii technicznych, solidnością i odpowiedzialnością. To pewnie częściowo efekt tego, że ludzie na Śląsku mają styczność z przemysłem już od wielu pokoleń. Myślę, że ten charakterystyczny dla regionu etos pracy jest największą wartością. Nie da się ukryć, że górnictwo jest jednak zdecydowanie odmienne w specyfice technicznej od OZE. Ewentualne przekwalifikowanie się jest kwestią odpowiednich szkoleń zawodowych. Uważam, że na bazie wspomnianych cech pracowniczych jest ono możliwe.

Żywię nadzieję, że racjonalnie prowadzona transformacja energetyczna, niepowodująca napięć społecznych, przy odpowiednio prowadzonej kampanii informacyjnej zostanie zaakceptowana przez środowiska związane z branżą górniczą.

To, co „zielone”, „ekologiczne”, „odnawialne” budzi wiele emocji w środowiskach związanych z branżą górniczą. Wydaje się dziś, że nie ma odwrotu od dekarbonizacji. Jak przekonać do tego tych ludzi?

Jestem zwolennikiem rozwiązywania spraw w taki sposób, który powoduje możliwie małe napięcia społeczne.

Proces odchodzenia od węgla został zaplanowany na długi okres i moim zdaniem to dobrze, bo zostawia sporo czasu do decyzji i działania o zmianie profilu zawodowego. Jest prawdopodobne, że sytuacja geopolityczna sprawi, że korzystne będzie pozostawienie kilku kopalni w gotowości do wydobycia, co oznacza także utrzymanie zatrudnienia, oczywiście w wymiarze znacznie mniejszym niż obecnie. Warto też uzmysłowić sobie, że rosnący udział źródeł odnawialnych jest teraz możliwy między innymi dlatego, że źródła konwencjonalne – oparte w Polsce przede wszystkim na węglu – pełnią rolę stabilizatora systemu. Czyli w czasie dużej podaży energii OZE źródła konwencjonalne redukują swoją moc, a w czasie niskiej podaży zwiększają. Tę rolę będą pełniły jeszcze wiele lat, więc nie jest tak, że paliwa kopalne są dzisiaj źródłem niechcianym. Bez nich nie mogłyby obecnie funkcjonować system energetyczny i bez nich nie byłby możliwy tak szybki przyrost mocy OZE. Żywię nadzieję, że racjonalnie prowadzona transformacja energetyczna, niepowodująca napięć społecznych, przy odpowiednio prowadzonej kampanii informacyjnej zostanie zaakceptowana przez środowiska związane z branżą górniczą.

Jakie jest zapotrzebowanie branży związanej z OZE w zakresie nowych pracowników?

Trudno dokładnie określić zapotrzebowanie w liczbie miejsc pracy, ale na pewno jest ono bardzo duże. Można

to stwierdzić, analizując bazę ELA, czyli bazę losów absolwentów szkół wyższych. Można w niej zauważyć bardzo krótki czas potrzebny absolwentom studiów związanych z OZE na znalezienie pracy oraz stosunkowo wysoką wartość pierwszego wynagrodzenia. Również niezależne agencje analizujące rynek pracy wskazują na rosnące zapotrzebowanie na specjalistów w zakresie OZE. Trendy takie nie są niczym zaskakującym, bo moce instalacji opartych na OZE rosną w lawinowym wręcz tempie zarówno w Polsce, jak i Europie. International Energy Agency w swoim raporcie dotyczącym analizy rynku OZE w 2023 roku wykazuje, że moc zainstalowana w OZE w ub.r. wzrosła o niemal 30 proc. w skali globalnej, a w Unii Europejskiej o 35 proc. W Chinach zaobserwowano przyrost jeszcze wyższy niż w UE. Ocenia się, że w obserwowanym obecnie tempie OZE już w roku 2027 będzie odpowiedzialne za produkcję największej ilości energii elektrycznej w skali świata. Obecnie ta palma pierwszeństwa należy nadal do węgla.

Trudno dokładnie określić zapotrzebowanie w liczbie miejsc pracy, ale na pewno jest ono bardzo duże. Można to stwierdzić, analizując bazę ELA, czyli bazę losów absolwentów szkół wyższych. Można w niej zauważyć bardzo krótki czas potrzebny absolwentom studiów związanych z OZE na znalezienie pracy oraz stosunkowo wysoką wartość pierwszego wynagrodzenia.

Czy uczelnie nadążają z zaspokajaniem tych potrzeb?

W mojej ocenie niestety nie, ale nie z ich winy, lecz z powodu stosunkowo słabego zainteresowania młodzieży studiowaniem kierunków technicznych innych niż informatyka i przetwarzanie danych. Bez wątpienia uczelnie zarówno polskie, jak i europejskie mogłyby kształcić większą liczbę studentów niż obecnie. Moim zdaniem konieczne byłyby działania promocyjne prowadzone na szczeblu rządowym. Energetyka jest fundamentem gospodarki i bez dostępnej, bezpiecznej i rozsądnej cenowo energii nie zbudujemy silnej gospodarki.

Rozmawiał TOMASZ KOWALSKI

Jest ustawa o budżecie z pomocą dla górnictwa – ważne, by „zalegalizować” tę pomoc

Pieniądze zależą także od Brukseli

16 stycznia Sejm przyjął ustawę o budżecie uwzględniającą tegoroczną pomoc dla spółek węglowych. Dzień później przyjął ją też Senat. Problemem może być dotychczasowy brak akceptacji umowy społecznej przez Komisję Europejską. Fachowcy mówią, że kluczowe jest rozpoczęcie tego procesu. Bez zgody unijnej na pomoc dla górnictwa grozi nam, że trzeba będzie tę pomoc zwrócić.

O tym, że branży grozi w tym roku katastrofa finansowa, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz mówił już we wrześniu ub.r. Związkowiec akcentował, że jeśli zgodnie z umową społeczną w budżecie nie znajdzie się dla Polskiej Grupy Górniczej kilka miliardów złotych, możliwa jest jej utrata płynności już w marcu, a pomocy potrzebują też pozostałe śląskie spółki węglowe wydobywające węgiel energetyczny.

Pomoc dla górnictwa uwzględniała już pierwsza ustawa o budżecie, zawetowana przez prezydenta Andrzeja Dudę ze względu na dotacje dla formalnie postawionych w stan likwidacji mediów publicznych. Druga ustawa nie zawiera już tej spornej kwestii, natomiast nadal przewiduje między innymi, że spółki górnicze mogą w tym roku otrzymać obligacje Skarbu Państwa o wartości do 7 mld złotych.

W rozmowie z Radiem Katowice po uchwaleniu ustawy o budżecie Kolorz był pytany, czy rozwiązuje ona problemy spółek węglowych. Odpowiedział, że „na tę chwilę na pewno tak”. – Dobrze, że ustawa o budżecie została uchwalona, myślę, że pan prezydent jej nie zawetuje i środki pomocowe dla sektora górnictwa węgla kamiennego energetycznego będą

uruchomione – ocenił lider śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Podkreślił, że to kluczowy element, żeby Polska Grupa Górnicza, Węglokoks i Południowy Koncern Wydobywczy mogły w miarę spokojnie funkcjonować do końca tego roku. Zastrzegł jednocześnie, że najważniejszym zadaniem dla nowego Ministerstwa Przemysłu jest doprowadzenie do akceptacji przez KE umowy społecznej.

ZGODA KOMISJI EUROPEJSKIEJ JEST KLUCZOWA

Podpisana w maju 2021 roku umowa społeczna reguluje zasady i tempo wygaszania kopalń węgla energetycznego w Polsce do 2049 roku. Zakłada subwencjonowanie branży w tym okresie w postaci dopłat budżetowych do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń. Subwencjonowanie jest faktycznie pomocą publiczną i wymaga zgody Komisji Europejskiej.

Zdaniem Kolorza notyfikacja umowy społecznej, która za poprzedniego rządu utknęła w martwym punkcie, będzie niezmiernie trudnym zadaniem. Związkowiec przytoczył jednak zapowiedź ministrowi przemysłu Marzeny Czarneckiej dotyczącą wyjazdu 5 lutego do Brukseli z wolą szybkiego procedowania sprawy, oceniając tę deklarację „dość przyzwoicie”.

Ministra Czarnecka 10 stycznia zapowiedziała, że 5 lutego razem z ministrem aktywów państwowych Borysem Budką spotka się w Brukseli w sprawie notyfikacji umowy społecznej z wiceprzewodniczącą Komisji Europejskiej Margrethe Vestager, odpowiedzialną za sprawy cyfryzacji i konkurencji, oraz wiceprzewodniczącym KE ds. stosunków

międzyinstytucjonalnych i prognozownia Marošem Šefčovičem.

„Notyfikacja umowy to priorytet dla MP” – napisała 10 stycznia ministra Czarnecka. – Myślę, że – oby tak było – zacznie się faktycznie proces notyfikacji umowy społecznej. Bardzo byśmy sobie tego życzyli, żeby notyfikacja nastąpiła bardzo szybko, ale to tak naprawdę graniczyłoby z cudem, żeby jeszcze przed końcem kadencji Parlamentu Europejskiego ta notyfikacja się udała – skomentował Kolorz.

– Natomiast niezmiernie ważne jest to, żeby być w tym procesie notyfikacyjnym, bo wtedy Unia Europejska nie zarzuci stronie polskiej, że udziela na przykład tych 7 mld złotych i tej ustawy o budżecie niedozwolonej pomocy publicznej. Tak że być w tym procesie negocjacji to jest chyba teraz najważniejsze zadanie – ocenił szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Jednocześnie Dominik Kolorz zaznaczył, że strona społeczna nie będzie skłonna do zgody na ewentualną zmianę zapisanej w umowie społecznej daty zakończenia przez Polskę wydobycia węgla w 2049 roku. – To wszystko, co zostało zapisane w umowie społecznej, jest opracowane przez ekspertów, fachowców – podkreślił.

PRIORYTETEM JEST ZATWIERDZENIE POMOCY

O tym, że „zatwierdzenie decyzji, która była przez dwa lata niezatwierdzona, czyli tzw. wniosku notyfikacyjnego dotyczącego kwestii pomocy dla spółek węglowych”, jest pierwszym zadaniem Ministerstwa Przemysłu, ministra Czarnecka mówiła już w swoim pierwszym wystąpieniu medialnym pod koniec grudnia. – Nie udało się

poprzednikom dopiąć tego tematu. Ja się wybieram do Brukseli i mam nadzieję, że tam przepracujemy ten wniosek – zapowiedziała.

Pytana o perspektywę procedury notyfikacji, ministra odpowiedziała wówczas, że przedstawiciele poprzedniego rządu nie spotkali się w tej sprawie z komisarzami europejskimi. – Powinniśmy zacząć od tego, żeby się spotkać z komisarzami europejskimi, ustalić, dlaczego Komisja tego nie dokonała.

Zdaniem Kolorza notyfikacja umowy społecznej, która za poprzedniego rządu utknęła w martwym punkcie, będzie niezmiernie trudnym zadaniem.

Na pytanie, czy identyfikuje się z zapisami umowy społecznej, Marzena Czarnecka odparła, że „musimy to przepracować w ramach Komisji Europejskiej”. – Umowa społeczna będzie notyfikowana w Komisji Europejskiej i w zależności od ustaleń w Brukseli będziemy podejmowali niezbędne kroki, które będą potrzebne do tego, żeby ją, w cudzysłowie, uczynić legalną, bo w tej chwili ona wymaga notyfikacji – wyjaśniała.

Odnosząc się do kwestii, czy możliwe są zmiany w harmonogramie wygaszania kopalń, ministra przemysłu jeszcze w grudniu ucięła, że „kopalnie będą funkcjonować tak długo, jak będą zasoby w tychże kopalniach – to jest zapewnienie ze strony Ministerstwa Przemysłu.

MH

WEZWANIE PIGSW DO ZAPRZESTANIA KAMPANII OSZCZERSTW I INSYNUACJI

PGG ma dość pomówień

W związku z nieprawdziwymi informacjami przekazywanymi wielokrotnie przez Polską Izbę Gospodarczą Sprzedawców Węgla oraz jej prezesa Łukasza Horbaczka na temat Polskiej Grupy Górniczej spółka rozważa skierowanie sprawy na drogę sądową i wzywa do zaprzestania kolportowania fałszywych informacji.

Nieprawdziwe informacje po raz kolejny opublikowano w ostatnich dniach na portalu PIGSW w artykułach „Polska Grupa Górnicza rozdała 125 mln złotych!” na temat programu lojalnościowego spółki oraz „Polska Grupa Górnicza – nie odwracaj kota ogonem!”. Powtórzono w nich insynuacje o rzekomym uprawianiu przez PGG dumpingu i nieuczciwej konkurencji. Spółka stanowczo temu zaprzecza.

Polska Grupa Górnicza przypomina, że już wcześniej oświadczała stanowczo, iż nie sprzedaje węgla opałowych poniżej kosztów produkcji. Fakt ten stosuje się

także do sprzedaży po cenach promocyjnych, a „wyliczenia” nagłaśniane przez PIGSW stanowią kłamliwą insynuację na szkodę PGG. Nie jest prawdą, jakoby Polska Grupa Górnicza nieuczciwie wykorzystywała swoją dominującą pozycję na polskim rynku, bo przede wszystkim nie posiada takiej pozycji. W swojej polityce sprzedaży spółka musi się dostosowywać do aktualnych trendów cenowych europejskiego indeksu CIF ARA, który spada od wielu miesięcy. Chcąc ułokować swój produkt na rynku, spółka musi także uwzględnić drastyczną nadpodaż węgla wynikającą z ogromnego importu surowca do Polski.

Polska Grupa Górnicza ocenia, że kampania zarzutów pod jej adresem zainicjowana przez Polską Izbę Gospodarczą Sprzedawców Węgla ma na celu wymuszenie na spółce podniesienia cen wbrew trendom ARA, co otworzyłoby innym sprzedawcom węgla możliwość upłynnienia zapasów, które nabyli

wcześniej po wyższych cenach. Wymuszenie sztucznego zawyżania cen węgla opałowego PGG uznaje za zdecydowanie nieuczciwą praktykę rynkową.

Konkurenci atakują obecny model dystrybucji PGG dla gospodarstw domowych, opierający się na sprzedaży bezpośredniej w sklepie internetowym przez sieć około 200 składów firmowych KDW (Kwalifikowanych Dostawców Węgla PGG) w Polsce. Przemilcza się, że o wyborze takiego systemu przesądziły gorzkie doświadczenia z kryzysu paliwowego w 2022 roku, gdy skompromitował się poprzedni model oparty na sieci pośredników w handlu węglem. Mimo wezwań i ostrzeżeń ze strony PGG jako producenta na rynku dochodziło do spekulacji i niekontrolowanego wzrostu cen detalicznych węgla. Opinię publiczną bulwersowały na przykład doniesienia medialne o tym, że węgiel kupiony w kopalni Marcel po 1325 złotych/tonę prywatny

skład wystawił dla klientów w cenie 4600 złotych/tonę.

Dzisiejszy model dystrybucji PGG gwarantuje gospodarstwom domowym kupno opału z polskich kopalń, wysokiej jakości i po cenach producenta. Polska Grupa Górnicza nie ogranicza nikomu dostępu do rynku, partnerzy do sieci KDW wybierani są w otwartych konkursach, a o zwycięstwie decyduje oferowany przez firmę koszt usług, zapewniających klientom atrakcyjną cenę oraz gwarancje w zakresie jakości i ilości zakupionego węgla.

Polska Grupa Górnicza wzywa PIGSW do natychmiastowego zaprzestania prowadzenia kampanii oszczerstw i insynuacji skierowanych przeciwko PGG. Dalsze kontynuowanie tego typu działań spotka się ze zdecydowaną reakcją prawną, w tym skierowaniem powództwa o naruszenie dóbr osobistych spółki.

MAT. PRAS. PGG

Decyzje o przyszłości NABE zapadną po audytach w spółkach Skarbu Państwa

Wielka centralizacja z dużym znakiem zapytania

Prowadzone od 2020 roku prace nad głęboką restrukturyzacją państwowej energetyki początkowo zakładały między innymi połączenie PGE, Enei i Taurona w jeden koncern oraz przekazanie elektrowni węglowych do planowanej Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Z biegiem czasu koncepcje restrukturyzacji się zmieniały, chociaż utworzenie NABE było stałym elementem planowanych działań. Wyłączenie z koncernów energetycznych części zasilanej węglem zostało bardzo dobrze przyjęte przez inwestorów giełdowych. Jednak ostateczne decyzje na szczelnie parlamentarnym nie zapadły. Proces został przerwany, ponieważ rozpoczęła się kampania wyborcza.

Przedstawiciele nowego rządu do tej pory nie zajęli jednoznacznego stanowiska w sprawie powołania NABE. Ministerstwo Klimatu niechętnie patrzy na możliwość powstania grupy o cechach monopolu. Ministerstwo Aktywów Państwowych jest niechętnie wielkiej centralizacji. Decyzje zapadną po audytach w spółkach Skarbu Państwa. Wynika to z zapowiedzi ministra aktywów państwowych. Szef MAP Borys Budka zapowiedział takie audyty już w dniu swego powołania. Odnosząc się do pytań o przyszłość projektu poprzedniego rządu w sprawie powołania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, odparł wówczas, że decyzje dotyczące przyszłości formuły NABE – jednej lub kilku – będą podejmowane po audytach.

BEZ WĘGLA KAMIENNEGO

Wiosną 2021 roku Ministerstwo Aktywów Państwowych zapowiadało, że Skarb Państwa kupi od państwowych spółek energetycznych aktywa węglowe, które znajdują się w NABE – łącznie 70 bloków na węgiel, które będą stopniowo wycofywane. W związku z nierozdzielnością kompleksów energetycznych zasilanych węglem brunatnym wśród nabywanych aktywów miały być też kopalnie węgla brunatnego. Nie zakładano nabywania aktywów związanych z wydobyciem węgla kamiennego.

Po nabyciu tych aktywów Skarb Państwa miał dokonać ich integracji w ramach jednego podmiotu, spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, która miała zmienić nazwę na Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego. Samowystarczalna NABE miała prowadzić tylko inwestycje i modernizacje niezbędne dla bieżącego utrzymania bloków węglowych, wycofywanych wraz z wprowadzeniem do systemu nowych źródeł wytwórczych. NABE nie miała budować nowych źródeł.

POZBYĆ SIĘ BALASTU

Inicjatywa Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego miała pozwolić polskim firmom energetycznym, uwolnionym od aktywów węglowych, uzyskiwać środki pozwalające



Szef MAP uznał, że docelowy model współpracy energetyki i wydobywa powinien opierać się na relacjach biznesowych. Opowiedział się jako przeciwnik „wielkich centralizacji”

w większym niż do tej pory stopniu inwestować w odnawialne źródła energii oraz atom w celu przyspieszenia transformacji energetycznej. W 2022 roku negocjowano między innymi porozumienie z bankami ws. przeniesienia zadłużenia aktywów, które miałyby trafić do NABE.

W marcu 2022 roku rząd przyjął w drodze uchwały dokument „Transformacja sektora elektroenergetycznego w Polsce. Wydzielenie wytwórczych aktywów węglowych ze spółek z udziałem Skarbu Państwa”. Założono w nim, że z grup kapitałowych spółek energetycznych z udziałem Skarbu Państwa (PGE, Enei, Taurona i Energi z Grupy Orlen) wydzielone zostaną aktywa związane z wytwarzaniem energii elektrycznej w konwencjonalnych jednostkach węglowych. Właścicielem tych aktywów miała zostać NABE.

Równolegle do prac firm energetycznych nad wydzieleniem i sprzedażą Skarbowi Państwa aktywów węglowych w 2022 roku MAP odkupowało za symboliczne złotówki od kontrolowanych przez Skarb Państwa firm pakiety akcji Polskiej Grupy Górniczej, a także Tauronu Wydobywanie (obecnie, po zmianie nazwy, to Południowy Koncern Wydobyczy) i Węglokoksu Kraj.

Krótko po podpisaniu umowy społecznej w sprawie tempa i zasad transformacji górnictwa w maju 2021 roku określono bowiem – wdrożony w 2022 roku – mechanizm budżetowych dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń, obejmujący te trzy spółki. Resort aktywów państwowych uznał, że górnicze spółki korzystające z publicznego wsparcia powinny być skupione w jednym państwowym ręku, jednak nie deklarował woli ich wcielenia do NABE.

POTRZEBNE GWARANCJE PAŃSTWA

Pod koniec 2022 roku minister aktywów państwowych, przedstawiciele spółek energetycznych i związków zawodowych podpisali umowę społeczną dotyczącą energetyki, towarzyszącą tworzeniu NABE. Zakładano wówczas, że spółka ta powstanie do końca marca 2023 roku. W maju ub.r. MAP przekazało jednak, że czynnikiem wstrzymującym powstanie agencji jest oczekiwanie na potwierdzenie przez Komisję Europejską, że nie jest to pomoc publiczna. KE dostała do oceny opis planów powołania NABE.

Z końcem maja 2023 roku między innymi Tauron deklarował gotowość do wydzielania węglowych aktywów wytwórczych do NABE. W lipcu ub.r. MAP skierowało do grup energetycznych ofertę nabycia przez Skarb Państwa aktywów węglowych pod kątem NABE.

W komunikacie z lipca 2023 roku MAP zastrzegło między innymi, że funkcjonowanie i utworzenie NABE nie byłoby możliwe bez pozyskania finansowania zewnętrznego potrzebnego na spłatę istniejącego zadłużenia wobec grup energetycznych, pokrycia zapotrzebowania na kapitał obrotowy oraz zabezpieczenia kosztów zakupu uprawnień do emisji CO₂ pod terminowe kontrakty na dostawę energii.

Resort aktywów państwowych dodał przy tym, że ze względu na strategiczny wymiar działalności Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego i jego pozytywny wpływ na proces transformacji energetycznej instytucje finansowe potwierdziły intencję finansowania NABE w zakresie i stopniu pozwalającym na jej sprawną działalność. Wymagało to jednak objęcia zobowiązań

agencji gwarancjami Skarbu Państwa, co zostało przewidziane w inicjatywie ustawodawczej.

Sejm rozpoczął prace nad rządowym projektem ustawy o gwarancjach dla NABE jeszcze w lipcu. Przewidziana w projekcie suma gwarancji wynosiła 70 mld złotych, a termin ochrony gwarancyjnej – osiem lat od dnia utworzenia agencji. Gwarancjami Skarbu Państwa miało zostać objęte 70 proc. wymienionych w projekcie zobowiązań finansowych. 10 sierpnia podpisano porozumienie między Skarbem Państwa a zarządami czterech spółek energetycznych, ustalające warunki nabycia przez Skarb Państwa aktywów węglowych tych spółek. 17 sierpnia Sejm przyjął ustawę o gwarancjach dla NABE, którą następnie Senat odrzucił 7 września. Sejm nie podjął już prac nad ustawą w poprzedniej kadencji parlamentu.

Inicjatywa Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego miała pozwolić polskim firmom energetycznym, uwolnionym od aktywów węglowych, uzyskiwać środki pozwalające w większym niż do tej pory stopniu inwestować w odnawialne źródła energii oraz atom w celu przyspieszenia transformacji energetycznej.

PRZECIWNIK WIELKICH CENTRALIZACJI

Nowy minister aktywów państwowych Borys Budka na konferencji prasowej w dniu jego powołania zasignalizował, że przyszłość aktywów węglowych w spółkach energetycznych będzie wynikać ze wspólnej decyzji jego oraz nowej minister przemysłu, Marzeny Czarneckiej. – Rozważamy model wiązanych podmiotów związanych z wydobyciem, wytwarzaniem – mówił minister aktywów państwowych. Pytany o NABE odpowiedział, że decyzje dotyczące „ewentualnej przyszłości formuły NABE – jednej bądź kilku – będą podejmowane po audycie”.

Szef MAP uznał, że docelowy model współpracy energetyki i wydobywa powinien opierać się na relacjach biznesowych. Opowiedział się jako przeciwnik „wielkich centralizacji”. – Prace nad NABE będą musiały się rozpocząć od podstaw, jeśli podejmiemy decyzję, żeby ten projekt kontynuować. Na dziś takiej decyzji nie ma – mówił Borys Budka 13 grudnia. 22 stycznia br. minister przemysłu, pytana o audyty w kontekście między innymi przyszłości NABE, stwierdziła, że właściwym adresatem tej kwestii jest minister aktywów państwowych.

FUNDUSZE NA SPRAWIEDLIWĄ TRANSFORMACJĘ. Projektowane od 2018 roku fundusze na sprawiedliwą transformację województwa śląskiego już zaczynają pracować. Wybrano do dofinansowania pierwsze projekty wspierane specjalnie przewidzianymi pod tym kątem środkami europejskimi. To między innymi dotacje do przebranzowienia firm okołogórnictwa, tworzenia instytucji naukowych wspierających nowe kierunki gospodarki czy ponownego wykorzystania terenów poprzemysłowych. Po raz pierwszy idea sprawiedliwej transformacji wybrzmiała na Szczycie Klimatycznym COP24, który odbył się w grudniu 2018 roku w Katowicach. Jednak jeszcze przed nim, kilka miesięcy wcześniej, formułowano ją w trakcie organizowanej przez centrale związkowe konferencji Społeczny Pre_COP24.

HANNA KRZYŻOWSKA

Zwracając się do uczestników tego spotkania, prezydent Andrzej Duda pisał między innymi, że powstrzymanie zmian klimatycznych i ochrona środowiska naturalnego to żywy interes ludzkości, który powinien się opierać na konsensusie. Przy czym konsensus ten powinien odwoływać się do poczucia odpowiedzialności wszystkich stron, ale też brać pod uwagę potrzeby zrównoważonego rozwoju, z zachowaniem sprawiedliwej konkurencyjności oraz z uwzględnieniem możliwości gospodarczych i potrzeb społecznych poszczególnych krajów.

SOLIDARNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Podobne stanowisko wybrzmiało w przyjętej podczas COP24 Śląskiej deklaracji o solidarnej i sprawiedliwej transformacji. Podkreślono w niej, że proces przejścia do gospodarki niskoemisyjnej powinien mieć charakter solidarny i sprawiedliwy, a w jego realizacji konieczny jest dialog społeczny. Deklaracja dopełniła porozumienie paryskie o aspekt społeczny: sprawiedliwa transformacja ma być tu rozumiana jako narzędzie wspierające politykę klimatyczną, a nie jej alternatywa. Dlatego w deklaracji zwrócono uwagę na przykład na konieczność dbania o tworzenie nowych, wysokiej jakości miejsc pracy. Wprowadzenie pojęcia sprawiedliwej transformacji do obiegu międzynarodowego stało się polskim wkładem w projektowanie transformacji energetyczno-klimatycznej. Angażował się w to między innymi przewodniczący Szczytu Klimatycznego COP24 w Katowicach Michał Kurtyka.

Ten głos wpłynął na kształtowanie unijnej inicjatywy dotyczącej transformacji regionów górniczych (Coal Regions in Transition – CRiT). Komisja Europejska uruchomiła ją w 2017 roku jako platformę wsparcia, zapewniającą między innymi wymianę doświadczeń i wsparcie eksperckie dla projektów finansowanych z wcześniejszych środków. W 2018 roku europoseł Jerzy Buzek, jako przewodniczący Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii ITRE w Parlamencie Europejskim, zaproponował uwzględnienie w wieloletnim budżecie UE Funduszu Sprawiedliwej Transformacji Energetycznej (ostatecznie uzgodnionego jako Fundusz Sprawiedliwej Transformacji – FST; ang. Just Transition Fund – JTF).

SPROSTAĆ WYZWANIAM

Z platformy CRiT wyewoluował ostatecznie europejski mechanizm

sprawiedliwej transformacji (Just Transition Mechanism – JTM) z Funduszem Sprawiedliwej Transformacji. Ma on odpowiadać na wyzwania społeczne i gospodarcze w europejskich regionach górniczych, a Polska stała się jego głównym beneficjentem. Formalną podstawą dla przedsięwzięć opartych na FST w całej Unii Europejskiej są Krajowe Plany Sprawiedliwej Transformacji na szczeblu rządowym i terytorialne Plany Sprawiedliwej Transformacji w regionach. Śląski TPST, wypracowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego w wielostopniowej formule konsultacji z partnerami społecznymi, naukowymi i gospodarczymi, stał się formalnie załącznikiem do programu regionalnego.

Wprowadzenie pojęcia sprawiedliwej transformacji do obiegu międzynarodowego stało się polskim wkładem w projektowanie transformacji energetyczno-klimatycznej.

RADA DS. SPRAWIEDLIWEJ TRANSFORMACJI

W regionie prace nad programowaniem obecnej perspektywy finansowej ruszyły w 2019 roku. Powołano wówczas zespół konsultacyjny, który w maju ub.r. przeobraził się w 60-osobową Radę ds. Sprawiedliwej Transformacji Województwa Śląskiego. Rada jest organem społecznym doradczo-opiniującym realizację celów sprawiedliwej transformacji w śląskim programie regionalnym.

W grudniu 2022 roku Komisja Europejska zatwierdziła program regionalny Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021–2027 (FE SL), do którego włączono całą część poświęconą sprawiedliwej transformacji (jako tzw. priorytet 10. tego programu, pod nazwą Śląskie w Transformacji). W efekcie FE SL jest zasilony kwotą 5,1 mld euro, w tym 2,128 mld euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (przy czym środki FST dotyczą nie całego regionu, lecz jedynie siedmiu podregionów górniczych).

W priorytecie 10. FST wspiera transformację przedsiębiorstw (małych i średnich oraz dużych), innowacyjną infrastrukturę wspierającą gospodarkę, energetykę rozproszoną opartą na OZE, rekultywację terenów poprzemysłowych, zdewastowanych, zdegradowanych na cele środowiskowe, poprawę stosunków wodnych na obszarze oddziaływania kopalń czy ponowne wykorzystanie terenów poprzemysłowych,

Pieniądze

zdeastrowanych i zdegradowanych na cele rozwojowe.

Kolejne obszary wsparcia FST w programie FE SL to: planowanie transformacji, zarządzanie terenami poprzemysłowymi, poprawa mobilności mieszkańców i spójności transportowej podregionów górniczych, infrastruktura szkolnictwa wyższego oraz zawodowego na potrzeby transformacji, wykorzystanie potencjału podregionów górniczych, rozwój kształcenia zawodowego, włączenie społeczne oraz rozwój kształcenia wyższego zorientowanego na potrzeby zielonej gospodarki.

POCZĄTEK PLANOWANEJ REALIZACJI

Pierwsze nabory FE SL ruszyły wiosną ub.r. W kwietniu 2023 roku Śląskie Centrum Przedsiębiorczości ogłosiło pierwszy nabór konkursowy w priorytecie 10. pn. Wsparcie dużych przedsiębiorstw na rzecz transformacji – wyłącznie dla dużych przedsiębiorstw wskazanych w programie, z budżetem 60 mln euro. Nabór ten rozstrzygnięto w listopadzie ub.r. W efekcie osiem firm okołogórnictwa dostanie ponad 125 mln złotych na przebranzowienie (w projektach wartych ogółem 396,7 mln). Największym z wybranych okazał się projekt spółki Europejskie Technologie Górnicze, zakładający „dywersyfikację działalności produkcyjnej – z obecnej okołogórnictwa na budowlaną/drogową/tunelową” o wartości 159,2 mln złotych, przy dotacji 49 mln.

Inne większe wybrane do dofinansowania projekty złożyły: Grenevia (dawniej Famur) – „dywersyfikacja działalności w kierunku gospodarki zeroemisyjnej oraz wzmocnienie potencjału zatrudnienia” za 68,1 mln złotych, przy dotacji 21,1 mln, czy Carboautomatyka – „budowa nowego, niskoemisyjnego zakładu produkcyjnego przystosowanego do produkcji urządzeń i aparatury elektrycznej średniego napięcia” za 50,8 mln, przy dotacji 16,3 mln złotych.

Tauron uzyskał 9,5 mln złotych dotacji do wartego 29,2 mln projektu „Centrum Nowych Kompetencji – OZE i cyfryzacja w energetyce”, a COIG – 6,2 mln złotych do oszacowanego na 18,6 mln projektu „Kompleksowe Centrum Cyberbezpieczeństwa”.

PROJEKTY STRATEGICZNE

Wiosną ub.r. przyjęto też pierwszy pakiet 23 projektów strategicznych województwa śląskiego (w ścieżce pozakonkursowej). Obejmują one cztery kategorie, częściowo finansowane z FST. Pierwsza z nich to projekty uczelni wyższych wpisujące się w logikę inteligentnego zielonego rozwoju,

druga to projekty hubów lokalizowanych przede wszystkim w stolicach podregionów górniczych, operujących na terenach pokopalnianych. Trzecia grupa to projekty strategiczne o charakterze horyzontalnym, czyli regionalne obserwatorium procesów transformacyjnych czy platforma terenów poprzemysłowych. Czwarta kategoria to projekty realizowane z partnerami z różnych sektorów.

We wrześniu ub.r. na 13 prowadzonych wówczas naborów wniosków w ramach całego programu FE SL 10 dotyczyło przedsięwzięć wspierających transformację regionu. Kilka z nich obejmowało infrastrukturę na potrzeby transformacji i wspierającej gospodarkę. W ich ramach np. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach ma utworzyć Centrum Transformacji Gospodarki (przy wsparciu 59,5 mln złotych), a Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach – DiagMedFarm Centrum Nauk Medycznych-Farmaceutycznych w Sosnowcu (około 92 mln złotych).

Uniwersytet Śląski w Katowicach skorzysta z projektów przewidujących utworzenie SPIN-ART-Centrum Edukacji Artystycznej i Kulturalnej UŚ (przy dotacji około 22 mln złotych) oraz Centrum Biotechnologii i Bioróżnorodności (około 135 mln złotych). Politechnika Śląska z kolei ma stworzyć Centrum Odnawialnych Źródeł Energii i Technologii Wodowych w Rybniku (przy dotacji około 22 mln złotych) oraz Centrum Technologii i Nauk Obliczeniowych w Katowicach (107,5 mln złotych).

Kolejne nabory dotyczyły Głównego Instytutu Górnictwa, który przygotował projekty: „Utworzenie systemu zarządzania terenami poprzemysłowymi województwa śląskiego poprzez rozszerzenie istniejącego systemu zarządzania terenami pogórnictwa (OPI TPP 3.0)” (przy dotacji 13,5 mln złotych) i „System Monitorowania Procesów Transformacji Województwa Śląskiego (SMPT WSL)” (59,5 mln złotych).

Departament Europejskiego Funduszu Społecznego urzędu marszałkowskiego przygotował własny projekt „Śląskie. Zawodowcy” dotyczący zwiększenia atrakcyjności kształcenia zawodowego w regionie (z dotacją 71,5 mln złotych).

WYKORZYSTANIE TERENÓW POPRZEMYSŁOWYCH

Z końcem listopada urząd marszałkowski poinformował z kolei o rozstrzygnięciu finansowanego z FST naboru zakładającego „ponowne wykorzystanie terenów poprzemysłowych, zdewastowanych, zdegradowanych na cele rozwojowe regionu”.

na pożegnanie z górnictwem

Jeden z nich dotyczy zagospodarowania i rewitalizacji wielkiego pieca w Rudzie Śląskiej (nakłady oszacowano na 98 mln złotych; Ruda Śląska dostała z funduszy europejskich 76 mln złotych dofinansowania); inny – rewitalizacji przestrzeni dawnej fabryki obrabiarek w centrum Dąbrowy Górniczej (do I etapu projektu: „Fabryka Pełna Życia – centrum przemian” za 95 mln złotych

miejska spółka dostała 78 mln złotych unijnego dofinansowania).

Dotacje do trzech projektów dotyczących terenu dawnej kopalni Rozbark w Bytomiu otrzymał klub sportowy Skarpa Bytom, który w zaadaptowanych pokopalnianych obiektach od listopada 2021 roku prowadzi Centrum Sportów Wspinaczkowych i Siłowych. Dofinansowanie 19 mln złotych

wesprze planowane tam centrum szkoleniowo-noclegowe Zielona Transformacja o wartości 28 mln złotych; dotacja 9,5 mln trafi na oszacowane na 17,5 mln złotych Centrum Transformacji Energetycznej, a dotacja 6 mln do oszacowanego na 10 mln złotych Centrum Aktywności Społeczno-Edukacyjnej.

Ogółem w okresie od grudnia 2022 roku, gdy przyjęto FE SL, do końca

ub.r. zarząd województwa śląskiego wybrał do dofinansowania projekty programu o łącznej wartości 3,11 mld złotych. Podpisano umowy na łączną wartość 1,311 mld złotych. Rozpoczyna się praca beneficjentów funduszy na sprawliwą transformację. Czekamy na pierwsze rezultaty!

– JEŻELI MOGLIBYŚMY WYTWARZAĆ ENERGIĘ CHOĆBY NA WŁASNE POTRZEBY, ZNACZNIE ZMINIMALIZOWALIBYŚMY KOSZTY PRODUKCJI – MÓWI ZDZISŁAW BIK, PREZES FASING SA.

Diabeł tkwi w szczegółach

NOWY GÓRNIK: Dużo mówi się o sprawliwej transformacji górnictwa i energetyki. Pod tym hasłem kryje się odchodzenie od węgla i energetyki węglowej na rzecz tak zwanej zielonej gospodarki. Są już pieniądze na tę transformację. Jak bardzo FASING angażuje się w ten proces?

ZDZISŁAW BIK: Nie zamierzamy rezygnować z naszej podstawowej działalności,



którą jest produkcja łańcuchów górniczych. Chcemy rozwijać produkcję maszyn górniczych, zastanawiamy się nad akwizycjami firm, które mają doświadczenie w takiej produkcji łącznie z przenośnikami, ścianami, a nawet obudowami. To prawda, że polskie górnictwo jest na etapie zwijania czy – jak kto woli – transformacji, jednak światowe górnictwo węgla kamiennego zwiększa produkcję. Tylko w okresie pandemii światowe wydobycie węgla kamiennego wzrosło z 6 do 8 mld ton. FASING jest firmą globalną, realizujemy zamówienia dla największych producentów węgla kamiennego między innymi w USA, Indiach i Chinach, a wkraczamy na rynek wietnamski. Mamy pełny portfel kontraktów i nie jesteśmy uzależnieni

wyłącznie od rynku krajowego. Zdajemy sobie sprawę, że kurczenie się naszego górnictwa jest procesem nieodwracalnym. Wynika to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest radykalnie antywęglowa. Po drugie, rosną koszty wydobycia wynikające z tego, że górnicy muszą pracować coraz głębiej pod ziemią, a to wymaga coraz większych nakładów finansowych na zapewnienie bezpieczeństwa pracy. Jest jeszcze trzecia przyczyna, o której poza branżą górniczą mało kto wie – w krótkiej perspektywie czasowej zaczniemy odczuwać wielkie braki fachowców. Nie ma już na wyższych uczelniach kierunków ściśle górniczych, a kształcenie na poziomie szkół ponadpodstawowych w specjalnościach górniczych jest minimalne. Praca w kopalni nie jest już sposobem na sukces finansowy i zawodowy, dlatego coraz trudniej o chętnych do pracy pod ziemią. Te zjawiska nie są dla nas zaskoczeniem, przewidywaliśmy je wiele lat temu i dlatego rozwijaliśmy produkcję na eksport oraz koncentrowaliśmy się na umacnianiu pozycji na rynkach światowych.

Ile lat przetrwa polskie górnictwo w obecnym kształcie? Mam na myśli utrzymanie na zbliżonym poziomie wielkości wydobycia, zatrudnienia i liczby kopalń.

Uważam, że gdyby to było górnictwo prywatne, mogłoby funkcjonować na podobnym poziomie jeszcze 20–30 lat. Jednak biorąc pod uwagę aktualną sytuację i brak perspektyw na jej zmianę, zamknijemy większość kopalń w ciągu 10 lat.

To szybciej, niż wynikałoby to z umowy społecznej.

Pojedyncze kopalnie zapewne będą funkcjonować dłużej.

Tym istotniejszy jest proces określany jako sprawliwa transformacja. Firmy

okologiczne starają się angażować w projekty związane z zieloną gospodarką, aby zachować miejsca pracy. Czy FASING chce iść tą ścieżką?

Tak, chcemy się zaangażować w zieloną energetykę. Podstawowym powodem jest wzrost kosztów energii. Zakłady Grupy FASING potrzebują dużo energii. Jeżeli moglibyśmy ją wytwarzać choćby na własne potrzeby, znacznie zminimalizowalibyśmy koszty produkcji. Jesteśmy na etapie poszukiwania miejsca, w którym moglibyśmy tę energetykę rozwijać.

Takich miejsc jest sporo. Wielkim obszarnikiem jest Spółka Restrukturyzacji Kopalń.

To jest pozorne bogactwo. Aby zainstalować zestaw paneli fotowoltaicznych o średniej mocy, potrzebne są odpowiednie przyłącza. I tu zaczyna się problem, bo terenów z odpowiednimi przyłączami energetycznymi jest mało.

W czasie kampanii wyborczej praktycznie wszystkie ugrupowania mówiły o konieczności zmiany formuły funkcjonowania SRK. Chodziło między innymi o tereny pokopalniane. Czy realizacja tych zapowiedzi ułatwiłaby inwestycje?

Trudno mi ocenić kampanijne hasła, ponieważ było w nich za mało konkretów. Jeżeli wszystkie ugrupowania, które znalazły się w Sejmie, widzą potrzebę zmian, liczę na to, że w niedalekiej przyszłości zaczną się dyskusje na ten temat. Trzeba sobie odpowiedzieć na podstawowe pytanie: Jakie korzyści chcemy osiągnąć z faktu, że po górnictwie jest do zagospodarowania kilka tysięcy hektarów w atrakcyjnych lokalizacjach?

Jedna z koncepcji koncentrowała się na tym, aby te tereny oddać samorządom i żeby one miały wpływ na procesy restrukturyzacji i sprawliwej transformacji. To dobry pomysł?

Jeżeli miałyby to doprowadzić do tego, że na przykład miasta wspólnie z przedsiębiorcami chcącymi inwestować na takich terenach realizowałyby na przykład projekty związane z zieloną energetyką, to uważam, że to dobry kierunek. Jednak proszę pamiętać, że SRK jest spółką Skarbu Państwa i to Skarb Państwa powinien podjąć ostateczną decyzję o tym, jak ma działać jego spółka i jaką ma pełnić rolę. Natomiast domyślam się, do czego pani zmierza. Nie jest tajemnicą, że nasza grupa chciała kupić tereny wystawione przez SRK na przetargu i rozwijać na nich zieloną energetykę. To była dokładnie przemyślana i racjonalna koncepcja, ponieważ nasze zakłady stałyby się automatycznie odbiorcami tej energii. Nie ukrywaliśmy naszych zamiarów i co się okazało? Otóż SRK doszła do wniosku, że sama zrealizuje taki projekt i wycofała się z przetargu.

Czy SRK może prowadzić działalność inwestycyjną i zarobkową poza zbywaniem pogórniczego majątku?

Nie chciałbym się angażować w określanie działalności SRK. Sądzę, że wystarczy przeanalizować jej statut i czekać na stanowisko właściciela, czyli Skarbu Państwa. Podałem ten przykład, żeby zobrazować trudności, z jakimi trzeba się liczyć, kiedy chce się wcielać w życie hasła o sprawliwej transformacji energetycznej, rozwoju zielonej energetyki, która ma chronić klimat, tworzyć nowe miejsca pracy i realizować koncepcje zielonej gospodarki. Diabeł tkwi w szczegółach i jak długo nie wyjaśnimy tych szczegółów, tak długo działania przedsiębiorców chcących inwestować na terenach pogórnicznych będą obciążone dużym ryzykiem falstartu. Co z tego, że nawet będą odpowiednie fundusze, jeżeli nie będzie realnych możliwości działania. *Rozmawiała HANNA KRZYŻOWSKA*



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Spółdzielnie energii odnawialnej

Wspólne inwestowanie w czyste źródła energii

W CZASACH, W KTÓRYCH ZMIANY KLIMATYCZNE STANOWIĄ BEZPRECEDENSOWE ZAGROŻENIE DLA PLANETY, POTRZEBA ZRÓWNOWAŻONYCH I CZYSTYCH ŹRÓDEŁ ENERGII NIGDY NIE BYŁA BARDZIEJ PALĄCĄ. W MIARĘ JAK ZMAGAMY SIĘ Z KONSEKWENCJAMI UZALEŻNIENIA OD PALIW KOPALNYCH, SPOŁECZNOŚCI NA CAŁYM ŚWIECIE POSZUKUJĄ INNOWACYJNYCH ROZWIĄZAŃ, ABY ZMNIJSZYĆ ŚLAD WĘGLOWY. JEDNYM Z NICH JEST TWORZENIE SPÓŁDZIELNI ENERGII ODNAWIALNEJ.

Spółdzielnie te stanowią zmianę sposobu, w jaki podchodzimy do produkcji i zużycia energii. Zamiast polegać wyłącznie na scentralizowanych, nastawionych na zysk systemach energetycznych, społeczności łączą się, by wspólnie inwestować w czyste źródła energii i czerpać z nich korzyści. Ten oddolny ruch nie tylko rozwiązuje problemy środowiskowe, ale także wspiera poczucie sprawczości. **ENERGIA JAKO WSPÓLNE PRZEDSIĘWZIĘCIE.** U podstaw tych spółdzielni leży idea, że zrównoważona energia powinna być wspólnym działaniem. Łącząc zasoby i wiedzę, społeczności mogą tworzyć i utrzymywać swoje projekty związane z energią odnawialną, takie jak instalacje słoneczne, wiatrowe lub wodne. Takie podejście zapewnia, że korzyści płynące z czystej energii są dystrybuowane wśród członków społeczności, a nie koncentrują się w rękach nielicznych.

Jedną z głównych zalet spółdzielni energii odnawialnej jest ich zdolność do angażowania i edukowania społeczności. Aktywnie angażując mieszkańców w procesy decyzyjne, spółdzielnie promują głębsze zrozumienie stojących przed nami wyzwań środowiskowych i pozytywnego wpływu zrównoważonych praktyk energetycznych. Ten aspekt edukacyjny przyczynia się do zwiększenia poczucia odpowiedzialności za środowisko, zachęcając jednostki



Spółdzielnie energii odnawialnej dają nadzieję w walce ze zmianami klimatycznymi

do dokonywania bardziej świadomych wyborów w ich codziennym życiu.

Co więcej, spółdzielnie energetyczne mogą się ubiegać o dofinansowanie na instalacje OZE na przykład w ramach programu priorytetowego „Energia dla wsi”. Zmniejsza to ich zależność od tradycyjnych źródeł energii, ostatecznie prowadząc do długoterminowych oszczędności.

Spółdzielnie energii odnawialnej przyczyniają się także do rozwoju bardziej odpornej i samowystarczalnej społeczności. Wytwarzając lokalną, czystą energię, mogą się stać mniej podatne na wahania i zakłócenia na zewnętrznym

rynku energii. Odporność ta jest szczególnie istotna w obliczu zdarzeń związanych z klimatem, zapewniając społecznościom niezawodne źródło energii nawet w niesprzyjających warunkach.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZYSZŁOŚĆ ENERGETYCZNĄ. Tworzenie spółdzielni energii odnawialnej nie jest ograniczone do konkretnej skali; może być dostosowane do unikalnych potrzeb i możliwości każdej społeczności. Spółdzielnie te umożliwiają społecznościom przejęcie odpowiedzialności za swoją przyszłość energetyczną.

Dodatkowo charakter tych projektów sprzyja budowaniu poczucia

jedności i wspólnego celu, wzmacniając ideę, że zrównoważona przyszłość jest osiągalna dzięki zbiorowemu wysiłkowi. Rządy, dostrzegając potencjał spółdzielni energii odnawialnej, coraz częściej zapewniają wsparcie poprzez zachęty i korzystną politykę. Ułatwiając dostęp do finansowania, oferując ulgi podatkowe i usprawniając procesy regulacyjne, władze mogą zachęcać do powszechnego przyjmowania tych inicjatyw kierowanych przez społeczność. Wsparcie to ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia, że spółdzielnie energii odnawialnej staną się integralnymi elementami globalnego przejścia na bardziej ekologiczne i zrównoważone podejście do problemów związanych z energią.

Spółdzielnie energii odnawialnej dają nadzieję w walce ze zmianami klimatycznymi. Zachęcając społeczności do zjednoczenia się w dążeniu do czystej energii, nie tylko stawiamy czoła wyzwaniom środowiskowym, ale także wzmacniamy sprawczość społeczności.

Jedną z możliwości rozwiązania problemów rosnących kosztów wytwarzania energii, związanych z ograniczeniem emisji gazów cieplarnianych oraz kosztami przesyłu i dystrybucji, jest rozwój energetyki rozproszonej (obywatelskiej), zakładającej udział odbiorców końcowych zarówno w produkcji energii, jak i efektywnym jej wykorzystaniu.

HANNA KRZYŻOWSKA

Ze świata:

LOKALNE WYSIŁKI W BANGLADESZU POMAGAJĄ ODWRÓCIĆ PROCES WYMIERANIA ZAGROŻONYCH GATUNKÓW RYB. Niekontrolowana wycinka lasów i wydobywanie skał z koryt strumieni w Bangladeszu w Chittagong Hill Tracts doprowadziły do wyschnięcia źródeł i zaniku populacji zagrożonego wyginięciem gatunku ryby tor himalajski (putitor mahseer). Sytuację pogorszyły skutki zmian klimatu, charakteryzujące się bardziej intensywną porą suchą, podczas której nawet strumienie, które kiedyś płynęły przez cały rok, teraz wysychają. Projekt rozpoczęty w 2016 roku obejmuje współpracę ze społecznościami tubylczymi, aby odwrócić ten spadek, zaczynając od wysiłków na rzecz ograniczenia wyrębu i wydobycia. W wyniku tych wysiłków na obszarach, gdzie lasy zostały zachowane, przepływ źródeł się

ustabilizował, a populacje putitor mahseer i innych ryb się odrodziły.

MUR GRANICZNY USA ZAGRAŻA MEKSYKAŃSKIEMU REZERWATOWI. Wpływ amerykańskiego muru granicznego na florę, faunę i jedność ekologiczną rezerwatu w Meksyku może sprawić, że zostanie on wpisany na Listę światowego dziedzictwa UNESCO ze względu na występujące zagrożenia. Rezerwat biosfery El Pinacate i Gran Desierto de Altar przylega do Narodowego Rezerwatu Przyrody Cabeza Prieta w Arizonie, ale odcinek muru granicznego przecina granicę. Fizyczna bariera zablokowała dostęp do wody dla dzikich zwierząt po meksykańskiej stronie granicy, ponieważ naturalne źródła, na których polegają, znajdują się po stronie amerykańskiej, co prowadzi do śmierci wielu gatunków. Ogródnienie nie powstrzymuje migracji ludzi, ale powstrzymuje

swobodne przemieszczanie się zwierząt i powoduje ogromne szkody dla bioróżnorodności pustyni Sonora.

MAŁE STRUMIENIE AMAZONKI I DUŻY WPŁYW NA WIELKIE RZEKI. Badanie w dorzeczu rzeki Tapajós, głównego dopływu Amazonki, ocenia poziom degradacji małych rzek zagrożonych ekspansją agrobiznesu. Naukowcy z kilku uniwersytetów oceniają stan ochrony 100 strumieni rozprzestrzenionych między gminami Santarém i Paragominas, u zbiegu Tapajós i Amazonki. Wpływ dróg gruntowych, które powodują obciążenie osadami, zamulenie, erozję i zmiany jakości wody, był jednym z czynników, które przyciągnęły uwagę naukowców w początkowym badaniu. Eksperci twierdzą, że modele rozwoju powinny zaczynać się od wody do ładu, biorąc pod uwagę znaczenie wody dla lasów deszczowych, ich różnorodności biologicznej i mieszkańców.

GLOBALNE WYMIERANIE REKINÓW. Nowe badania wykazały, że śmiertelność rekinów wzrosła o 4 proc. w rybołówstwie przybrzeżnym i spadła o 7 proc. w rybołówstwie pelagicznym w latach 2012–2019, pomimo większej liczby przepisów zakazujących okrutnych i niedopuszczalnych procedur zabijania ich przez odcinanie płetw. Na podstawie tych ustaleń eksperci twierdzą, że przepisy dotyczące odcinania płetw rekinom mogą nie być skuteczne w zmniejszaniu śmiertelności, a nawet mogą tworzyć nowe rynki dla mięsa rekinów. Badanie pokazuje również, że skuteczne zarządzanie połowami rekinów może prowadzić do zmniejszenia śmiertelności; tak jest w przypadku zakazów retencji i innych środków podejmowanych przez regionalne organizacje zarządzania rybołówstwem.



Pasażerowie Audi mogą podczas jazdy zakładać okulary VR i korzystać z rozrywki w wirtualnej rzeczywistości



Technologia holoride jest dostępna w nowym Audi Q8 Sportback e-tron

Audi wprowadza do aut wirtualną rzeczywistość

Na razie chodzi oczywiście o sferę rozrywki. Od niedawna pasażerowie Audi mogą podczas jazdy zakładać okulary VR i korzystać z rozrywki w wirtualnej rzeczywistości holoride. – Holoride tworzy cyfrową przygodę wewnątrz pojazdów. Zamieniamy je w ruchome parki rozrywki – zachęca Ellada Kaufhold z Audi.

Technologia holoride jest dostępna w nowym Audi Q8 Sportback e-tron, podobnie jak we wszystkich modelach marki wyposażonych w trzecią generację systemu Infotainment Building Kit i najnowszy pakiet oprogramowania. Pasażerowie na tylnym siedzeniu Audi mogą założyć okulary VR i przenieść się do wirtualnej rzeczywistości. – Dane o ruchu pojazdu w czasie rzeczywistym, każdy manewr skręcania, przyspieszenia czy hamowania współgrają z treściami wyświetlanymi za pośrednictwem okularów VR. Holoride dostosowuje zawartość VR do ruchów samochodu, dając pasażerom poczucie całkowitego zanurzenia w wirtualnej rzeczywistości – wyjaśnia Ellada Kaufhold, Service Owner w Audi, odpowiedzialna za technologiczny start-up holoride, współzałożony przez markę.

Audi zaznacza, że system ten może być sposobem na chorobę lokomocyjną.

Obecnie holoride oferuje 10 gier rozrywkowych i edutainment, czyli treści edukacyjnych w formacie rozrywkowym. Za pośrednictwem aplikacji można też streamować filmy lub seriale, a funkcja dublowania smartfona (dostępna obecnie dla systemów operacyjnych Android) umożliwia dostęp do treści na YouTube lub na platformach mediów społecznościowych.

Aby korzystać z holoride w kompatybilnych pojazdach Audi, pasażerowie potrzebują tzw. pakietu pionierskiego holoride. Obejmuje on odpowiedni VR-HMD, tj. parę okularów HTC VIVE Flow, kontroler Bluetooth, pasek bezpieczeństwa, a także subskrypcję holoride. Niezbędny sprzęt można zamówić bezpośrednio za pośrednictwem holoride lub partnera Audi w Niemczech i Austrii (inne rynki będą dostępne wkrótce). Połączenie holoride z wirtualną rzeczywistością VR następuje bezprzewodowo, za pomocą Bluetooth Low Energy (BLE).

ARCELORMITTAL POLAND TESTOWAŁ ELEKTRYCZNĄ CIĘŻARÓWKĘ

Zmniejszanie śladu węglowego to teraz jeden z największych celów wielu europejskich firm. To w najbliższych latach może mocno wspomóc rozwój

transportu towarów opartego na samochodach elektrycznych. ArcelorMittal Poland już pilotażowo sprawdzało elektryczny samochód ciężarowy.

We wrześniu wypożyczona do testów ciężarówka przez tydzień kursowała między oddziałem firmy w Krakowie, skąd przewoziła kręgi stali do ArcelorMittal Distribution Solution (AMDS) w Bytomiu – oddziału grupy zajmującego się przetwarzaniem i dystrybucją produktów do klientów, a oddziałem w Świętochłowicach, skąd zabierała produkty przeznaczone do dalszego przetworzenia w krakowskim AMDS.

Elektryczna ciężarówka Volvo FH Electric, wyposażona w osiem akumulatorów, w ciągu pięciu dni roboczych zrobiła 10 kursów i pokonała łącznie dystans ponad 1 tys. km! – W tym czasie przewiozła do nas przeszło 200 ton stalowych wyrobów gotowych – ocynkowanych kręgów gorącowalcowanych, które następnie trafiły do klientów zewnętrznych. Trasa z oddziałów do nas została zaplanowana w taki sposób, by zoptymalizować zużycie akumulatorów i czas pracy kierowcy, dlatego ciężarówka robiła trasę „w kółku” – wyjaśnia Marek Dolina, prezes ArcelorMittal Distribution Solutions Poland.

– Każdy, nawet mały krok, każdy projekt testowy czy pilotaż przybliża nas do sukcesu na drodze do dekarbonizacji przemysłu stalowego. Jestem niezwykle dumny z naszego polskiego zespołu, który jako pierwszy w Grupie ArcelorMittal w Europie podjął się tego zadania i przetestował transport naszych wyrobów elektrycznym samochodem dostawczym – mówi Wojciech Koszuta, dyrektor generalny ArcelorMittal Poland. – Przed nami długa droga do ewentualnego przejścia na transport elektryczny, trzeba pamiętać o wyzwaniach, jakie stoją przed nami w obszarze energii czy infrastruktury, ale wierzę, że prąd jest przyszłością w logistyce krótkodystansowej i w transporcie wewnętrznym, który pozwala maksymalnie wykorzystać możliwości elektrycznych pojazdów – zauważa.

Dostawy wyłącznie elektrycznym transportem to wciąż odległa przyszłość. Nowe rozwiązanie jest obecnie bardzo kosztowne, a do ładowania ciężarówek trzeba wykorzystywać ogólnodostępną infrastrukturę dla samochodów osobowych. Jednak w horyzoncie kolejnych kilku-kilkunastu lat powinna być to opcja bardziej dostępna dla przedsiębiorstw przemysłowych.

JAN STORA



Dostawy wyłącznie elektrycznym transportem to wciąż odległa przyszłość



Elektryczna ciężarówka Volvo FH Electric, wyposażona w osiem akumulatorów

PERYFERIA

Kotka

Marina należała do kobiet, którym lepiej nie podpaść. Zawsze zadbana, robiła wielkie wrażenie na wszystkich, którzy ją otaczali. Mówiła niewiele, ale jednym swoim spojrzeniem potrafiła zgasić każdego. Jej charyzma sprawiała, że miała wokół siebie sporą grupkę wielbicieli. Byli wśród nich także tacy, którzy nie mogli liczyć z jej strony na nic więcej niż spojrzenie, a mimo to byli skorzy do niemałych poświęceń.

Adrian taki nie był. Lubił dobre samochody, wystawne kolacje i piękne kobiety. Właściwie patrząc na to z boku, można było odnieść wrażenie, że wiele ich łączyło. Adrian bogacił się szybko i nie do końca legalnie. Zawsze miał jednak nieprawdopodobnego farta, że z niebezpiecznych przedsięwzięć wychodził nie tylko obronną ręką, ale zazwyczaj z dużym zyskiem.

Marina inaczej – kręciło ją inwestowanie, a dzięki swoim wtykom wiedziała, gdzie lokować pieniądze, zawsze jednak sama była czysta. Brzydziła się brudnymi interesami, sama stroniła od narkotyków. Trenowała boks, wcześniej wstawiała i zdrowo się odżywiała.

Poznali się na imprezie. Oboje o sobie wcześniej słyszeli, jednak do tej pory nigdy nie mieli okazji się spotkać. Adrianowi od razu spodobała się jej dzikość – zdecydowanie wybijała się na tle większości kobiet. Niewiele mówiła, ale

to na jej słowa czekali niemal wszyscy mężczyźni na imprezie. Poruszała się jak kotka, niemal bezszelestnie, mimo imponująco wysokich szpilek. Marinie całkiem odwrotnie – spodobało się w Adrianie to, że był dość „chropowaty”. W każdym razie wpadli sobie w oko.

Od początku nie był to łatwy związek. Każde z nich potrzebowało własnej przestrzeni. Marina zniknęła bez słowa na kilka dni i nigdy się z tego nie tłumaczyła. Adrianowi to nie przeszkadzało, bo dzięki temu ona także nie zadawała zbyt wielu pytań. To jednak nie znaczyło, że obowiązywały ich te same zasady. W ciągu tych kilku miesięcy, kiedy byli razem, dużo bywali na imprezach i sporo podróżowali. Razem nurkowali, jeździli na motorach i na narty. Było im razem dobrze, ale dla obojga było jasne, że ten związek ma swoją datę przydatności.

Marina była kobietą, dla której wierność jej partnera nie podlegała dyskusji. Sama nie zrezygnowała ze spotkań z kochankami, ale ta dysproporcja nie miała dla niej znaczenia. Ona po prostu nie dzieliła się swoimi zabawkami. Nietrudno więc wyobrazić sobie było jej reakcję, gdy w apartamencie Adriana znalazła damski złoty łańcuszek. Wpadła w furję, zniszczyła więcej rzeczy, niż gdyby przez mieszkanie przeszedł tajfun. Tamto zdarzenie upewniło Adriana



w przekonaniu, że musi bardzo uważać, bo igra z ogniem. Marina od tego czasu zaczęła kontrolować to, czym zajmował się jej chłopak. Zatrudniła detektywa, sama przejrzała wszystkie papiery Adriana i zawartość jego komputera. Założyła podsłuchy na telefon. I zanim odkryła, że nie zrezygnował on z ponownego spotkania z kochanką, dokładnie rozeznała się w jego „biznesach”. Chodziło o przemyt sporej ilości narkotyków, ale także jeszcze brudniejsze sprawy, które Marinę odrzucały. Mimo że nie było w niej za grosz współczucia, brzydziła się bezpośrednim mieszanym w nieczyste interesy.

Adrian najwyraźniej nie był świadomy, że przekroczył cienką granicę i naruszył zaufanie Mariny tak bardzo, że każdy jego nieakceptowalny ruch zostanie zauważony. Spotkał się na mieście z właścicielką łańcuszka i uruchomił

tym samym lawinę, która nie mogła się już zatrzymać.

Marina od razu poinformowała kogo trzeba o zaplanowanej akcji Adriana. Policja dostała pod nos wystarczającą liczbę dowodów na to, że to on i jego ludzie są w to umoczeni od początku do końca. Nie było to zbyt trudne, bo pewny siebie Adrian tym razem nie był zbyt ostrożny. Marina nie lubiła sobie brudzić rąk, skontaktowała się z najgorszymi w branży zbirami, którzy zajęli się jej kochankiem. Wisienkę na torcie, a raczej kilka wisienek, zostawiła jednak dla siebie. Skutego i upokorzonego Adriana własnoręcznie oddała w ręce policji, tuż po tym jak na jego oczach zniszczyła jego ukochanego mustanga. A po tym wzięła swoją małą walizkę i zniknęła na dobre z kraju razem z pieniędzmi z transakcji Adriana.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Dzieci i dobre maniery

Uczenie najmłodszych dobrych manier ma kluczowe znaczenie dla ich rozwoju osobistego i przyszłych sukcesów. Savoir vivre wykracza poza zwykłe grzeczne zachowanie – kładzie nacisk także na empatię, rozwagę i świadomość społeczną. A jak przekazywać to młodszemu pokoleniu?

Zacznijmy od podstaw: dobre zachowanie zaczyna się w domu. Warto więc zachęcać do używania zwrotów grzecznościowych jak „proszę” i „dziękuję” w codziennych rozmowach, uczyć dzieci witać innych ciepłym „cześć” i żegnać szczerym „do widzenia”. Te proste gesty stanowią fundament komunikacji opartej na szacunku.

Maniery przy stole mają znaczenie: etykieta spożywania posiłków to podstawowa umiejętność społeczna. Dobrze więc uczyć dzieci prawidłowego korzystania z przyborów kuchennych, jedzenia z zamkniętymi ustami i czekania na swoją kolej.

Kolejna ważna kwestia to szacunek do przestrzeni osobistej: warto jak najszybciej uczyć dzieci, czym są granice osobiste. Nauka czekania na swoją kolej, dzielenia się zabawkami i pytania o pozwolenie przed pożyczaniem, ale także chronienie swoich granic pomoże dzieciom budować dobre relacje.

Ważną kwestią jest także aktywne słuchanie. Jak w wielu przypadkach



dzieci uczą się tego intuicyjnie, jeśli same są tak traktowane. Warto więc nawiązywać kontakt wzrokowy, kiwać głową, gdy się zgadzamy, i odpowiadać w sposób przemyślany. To nie tylko poprawia umiejętności komunikacyjne dzieci, ale także pokazuje szacunek dla innej perspektywy. Dobrze przy okazji podkreślać znaczenie łagodnego tonu i odpowiedniej głośności podczas komunikacji oraz zachęcać je do wyrażania się asertywnie, ale z szacunkiem.

I jak w wielu opisywanych przez nas przypadkach – podstawą savoir vivre’u jest empatia i rozwaga. Dlatego jeśli to możliwe, trzeba pomóc dzieciom zrozumieć wpływ ich słów i działań na innych i zachęcać je do postawienia się w sytuacji innej osoby, uczyć je oferować pomoc, gdy ktoś jest w potrzebie, i szczerze przepraszać, jeśli popełnią błąd.

I najważniejsze – dzieci często uczą się na przykładach. Zachowania i słowa dorosłych mają ogromny wpływ na ich własne działania, dlatego szczególnie przy dzieciach warto na nie zwracać dużą uwagę. HK

Orły na lodzie

Mroźna i śnieżna zima jest piękną porą roku, ale w tym okresie gwałtownie rośnie liczba upadków poza domem. Spowodowane poślizgnięciem, mogą się zakończyć bolesnym urazem. Najczęściej są to kontuzje stawu skokowego i nadgarstka. Najwięcej upadków zimą ma miejsce przy wejściach do budynków, na trawnikach i parkingach, jak również na oblodzonych chodnikach. Wystarczy pośpiech, chwila nieuwagi i nieszczęście gotowe.

JAK UNIKAĆ UPADKÓW? Idąc, powinniśmy patrzeć pod nogi i zwracać uwagę na nierówne podłoże, lód i dziury, które mogą spowodować potknięcie lub poślizgnięcie. Warto mieć przyczepne i stabilne buty, ponieważ dopasowane do warunków atmosferycznych obuwie nie tylko zmniejsza zmęczenie stóp i chroni przed zimnem, ale też poprawia bezpieczeństwo. Duże znaczenie ma szybkość i sposób poruszania się. Specjaliści zalecają tzw. chód pingwina – stawianie małych kroków, któremu towarzyszy lekkie kołysanie, pomaga utrzymać środek ciężkości. Gdy musimy pokonać oblodzoną albo śliską powierzchnię, warto także korzystać z innych przedmiotów, na przykład schodząc ze schodów, trzymajmy się poręczy.

CO ROBIĆ PO UPADKU? Jeśli stracimy równowagę i upadniemy na rękę, dobrze wtedy zdjąć biżuterię czy zegarek,



ponieważ ze spuchniętej kończyny będzie o wiele trudniej je ściągnąć. Jeśli z kolei uszkodziliśmy nogę, zdejmijmy z niej but albo chociaż poluzujmy sznurowadła czy rozepnijmy zamek. W przypadku poważnego urazu konieczne należy zwrócić się po profesjonalną pomoc. Jeżeli nie możemy się poruszać ze względu na uraz nogi, wezwijmy pogotowie. Jeśli urazowi uległa ręka, nie jest to konieczne i możemy samemu udać się na SOR. Gdy uraz jest łagodniejszy, na przykład to tylko stłuczenie, najlepiej zadziałają zimne okłady. Pamiętajmy jednak, że nigdy nie należy kłaść lodowatego okładu bezpośrednio na skórę, bo grozi to odmrożeniem. Nie wolno ich też stosować na miejsca, w których doszło do otarcia naskórka czy skaleczenia. Nigdy nie powinno się leczyć urazów na własną rękę, na przykład nastawiając samemu zwichnięte palce. Jeśli w wyniku upadku uderzyliśmy się w głowę i odczuwamy zawroty głowy, nudności, zaburzenia widzenia lub równowagi, musimy iść do lekarza.

Krzyżówka panoramiczna nr 3

STOLICA AZERBEJDZANU	LICHE ŁÓZKO	NA ZŁAMANĄ NOGĘ	PRAWY DOPŁYW WISŁY	LEŚNY SSAK	ARESZT	H Z KRZYŻYKIEM	STOLICA GHANY	GLISTNICA W JELICIE
TRUD	DESPOTYZM	15		WARZYWO		... KICHOTE	PARTIA GRY W TENISIE	
	14		ROZPADLINA				11	6
NAJWYŻSZY SZCZYT SUMATRY			12	19	4	NARZĄD WZROKU	ZAGRYWKA PRZODEK BYDŁA DOMOWEGO	22
	17							3
			ARIA ZEGAROWA				MIESZANIE KART	
			SZUMOWINA		7	20		8
EU, LAT. 63		RYBA Z WĄSAMI						
TARAPATY	18	KRÓLOWA JEZIORA				MŁODY KOŃ	WARTOŚCI	ZESPÓŁ JOHNA LENNONA
			NAZWA DŹWIĘKU F	BARDZO RZADKI METAL				CZYN
SYNTEZATOR MUZYCZNY						SSAK Z RODZINY SZOPOW	DRZEWO TEKOWE	ZWIĄZEK O ZAPACHU JASMINU
ZAROBEK	MEZCZY-ZNA					WILK PRERII		
GRECKI WŁADCA WIATROW	OPADA NA DNO			PAŃSTWO NA PŁW. ARABSKIM		PLECIONKA		5
GATUNEK HERBATY		NAZWA DŹWIĘKU C		NAJWYŻSZY SZCZYT KRETY	NA MASZCIE SKOK ZAJĄCA		ŁĄCZY BRZEGI RZĘKI	10
			PRZYNOŚI PREZENTY					MASY
	24							2
CHRZCICIEL			PIERWSZY MAŻ BRIGITTE BARDOT				MODEL SEATA	
PORT W DALMACJI			13					21
				PUSTKA		BEZ POLYSKU		JEDNOSTKA MONETARNA PERU
								23

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 dadzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres e-mail: gornik1@wp.pl. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **GDZIE NIE MA ŁADU, TAM NIE MA OBIADU.** Nagrodę wylosował: **KRYSTIAN KARASZ.**

Perun rażony piorunem

Znany browar rzemieślniczy Perun został wystawiony na sprzedaż. W całej Polsce popularne były między innymi piwa uwarzone przez niego we współpracy z zespołem Behemoth. Od początku swojej działalności wyprodukował prawie 100 rodzajów piw, których nazwy najczęściej nawiązywały do mitologii słowiańskiej.

Perun powstał w 2014 roku jako browar kontraktowy, a od 2017 roku warzył piwa we własnym browarze w Budziszynie pod Warszawą. Na sprzedaż wystawiono cały majątek należący do firmy, czyli zarówno teren i budynki wraz z infrastrukturą produkcyjną, jak i prawa do marki Perun – logo, etykiety, nazwy piw, a także konta w mediach społecznościowych. Całość właściciel wycenił na 7,3 mln złotych. Jak zapewnia, teren umożliwia rozbudowę zarówno części produkcyjnej, jak i magazynowej, a zaplecze produkcyjne jest nowoczesne – browar jest wyposażony w linię do produkcji i rozlewu piwa rzemieślniczego.

Eksperci uważają, że zamknięcie Peruna to przejaw większego trendu na rynku, który zmaga się z kryzysem. Podkreślają, że producenci alkoholi odczuwali w 2023 roku dalsze wzrosty kosztów prowadzenia działalności. Poza akcyzą rosły również koszty produkcji, surowców, opakowań czy też koszty pracy. Branża wciąż odczuwa skutki pandemii i wojny w Ukrainie, a w pierwszej

połowie ubiegłego roku mierzyła się także z wysoką inflacją. Ponadto mimo że ogólna wartość rynku alkoholi z roku na rok nieznacznie rośnie, nie wiąże się to ze wzrostem sprzedaży.

ZAPROSZENIE DO TYCHÓW

Zabytkowy tyski Browar Książęcy zaprasza 17 lutego wszystkich chętnych na wycieczkę po swoich wnętrzach. Będzie ona utrzymana w klimacie początków ubiegłego wieku oraz połączona z biesiadą i warzeniem grzańca. Goście zostaną przeniesieni w czasy, gdy kawalerowie odpowiadali za przygotowanie świąteczno-karnawałowych wydarzeń dla załogi browaru. Przewodnikami będą postacie Ślączki i dwóch kawalerów, którzy opowiedzą o zimowych tradycjach, wydarzeniach i postaciach z tamtego okresu. Uczestnicy będą też mogli zobaczyć linie rozlewnicze oraz oczywiście wziąć udział w degustacji świeżego piwa. Zwiedzanie zwieńczy biesiada w hali tyskiego Browarium. Dla początkujących piwowarów przygotowano grę, w której będą musieli zbierać przyprawy potrzebne do przygotowania grzańca, który zostanie uwarzony w tej restauracji.



Bilety są dostępne w kasie Browarium (ulica Katowicka 8) w cenie 99 złotych lub w cenie regularnej 129 złotych.

CARLSBERG SPIRACONY

Po ataku Rosji na Ukrainę duńska spółka wycofała się z rosyjskiego rynku, ale mimo tego piwa z należącymi do niej nazwami wciąż można kupić na tamtejszym rynku. Państwowy właściciel produkuje je bowiem bez licencji. Pomimo że Carlsberg odebrał licencję na piwa, rosyjski sąd nie uznał wygaśnięcia praw tamtejszego browaru do takich znaków towarowych jak Carlsberg, Tuborg czy Kronenbourg. Po wybuchu wojny Grupa Carlsberg chciała sprzedać należący do niej browar Bałtika, ale w lipcu 2023 roku zakłady zostały Duńczykom odebrane i znacjonalizowane. Moskwa tłumaczyła kradzież koniecznością podjęcia „pilnych działań w odpowiedzi na nieprzyjemne i sprzeczne z prawem międzynarodowym” sankcje ze strony USA i innych krajów. Po tej operacji Carlsberg zerwał powiązania ze swoimi rosyjskim biznesem, a w październiku 2023 roku cofnął Rosjanom wszystkie licencje zezwalające na produkcję i sprzedaż w kraju i za granicą swoich produktów. W ciągu miesiąca duńska firma może złożyć apelację od rosyjskiego wyroku arbitrażowego.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

6495,3 TYS. ETATÓW – TYLE OSÓB PRZECIĘTNIE BYŁO ZATRUDNIONYCH W SEKTORZE PRZEDSIĘBIORSTW W GRUDNIU 2023 ROKU. Przeciętne wynagrodzenie wyniosło 8032,96 złotych brutto, czyli blisko 10 proc. więcej niż przed rokiem i o 4,7 proc. więcej w porównaniu do listopada 2023 roku. Ten wzrost wynika z wypłaty nagród rocznych, premii itp. Największy wzrost w stosunku do poprzedniego miesiąca odnotowano w sekcji rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo (o 82,8 proc.). Najwyższą wartość przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w grudniu 2023 roku odnotowano w sekcji górnictwo i wydobywanie, gdzie średnie wynagrodzenie wyniosło 20 136,24 złotych. Najniższe wynagrodzenia otrzymali pracownicy sekcji zakwaterowanie i gastronomia (5639,35 złotych).

8391 ZŁOTYCH TO ŚREDNIA KWOTA, JAKĄ WYPŁACA ZUS Z POWODU WYPADKU PRZY PRACY BĄDŹ USZCZERBKU NA ZDROWIU Z TYTUŁU CHOROBY ZAWODOWEJ. W 2022 roku oddziały ZUS w całej Polsce wypłaciły 42,6 tys. jednorazowych odszkodowań, a wartość zrealizowanych przelewów wyniosła 294 mln złotych. Do końca marca 2024 roku za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu ubezpieczony otrzyma 1269 złotych. W poprzednim okresie obliczeniowym było to 1133 złotych.



LOTNICTWO DO 2050 ROKU MA BYĆ ZEROEMISYJNE. Pomóc ma w tym między innymi zamiana tradycyjnego paliwa lotniczego na zrównoważone – SAF. Pod koniec ub.r. Rada UE przyjęła rozporządzenie w sprawie warunków działania dla zrównoważonego transportu lotniczego – ReFuelEU Aviation. To nowe obowiązki dla linii lotniczych, ponieważ nie tankując odpowiedniej ilości nowych paliw, będą płaciły kary, które trzeba będzie dopisać na przykład do cen biletów czy kosztów transportu frachtu lotniczego. Dodatkowymi poważnymi problemami będą dostępność tego paliwa (w bieżącym roku jego produkcja wyniesie około 0,53 proc. zapotrzebowania) oraz cena, która jest pięć-siedem razy wyższa od ceny paliwa tradycyjnego.

D W U T Y G O D N I K

Nowy Górnik

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół

WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik”
40-749 Katowice, ul. bł. ks. St. Kubisty 47
tel. 500 27 88 66

E-MAIL: gornik1@wp.pl WWW.NOWYGORNIK.PL

DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING

Synergia możliwości

KARBON 2**FASING**
S.A.
KUŹNIA OSOWIEC


- ✦ tańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
- ✦ kompletne obudowy zmechanizowane
- ✦ wiertarki
- ✦ agregaty hydrauliczne
- ✦ ogniwa złączne
- ✦ trasy przenośnikowe
- ✦ kotwiarki
- ✦ odkuwki
- ✦ zgrzebła
- ✦ sprzęgła

www.fasing.plwww.moj.com.plwww.konko.pl

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział
Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie